

Kapuściński

Kapuściński non-fiction – próba analizy debaty publicznej

NA POCZĄTKU MARCA 2010 R. NA PÓLKACH KSIĘGARŃ W CAŁEJ POLSCE ukazała się biografia Ryszarda Kapuścińskiego pióra Artura Domosławskiego – *Kapuściński non-fiction*, wywołując tym samym już w dniu swojej premiery niezwykle burzliwą i wielowątkową debatę publiczną, jakiej dawno w Polsce nie było. Wojciech Orliński pokusił się nawet o nazwanie dyskusji o książce A. Domosławskiego „jedną z najciekawszych debat publicznych w dziejach III RP”.

Patrząc na kilka najważniejszych polskich sporów po 1989 r. (rozliczenie PRL-u, lustrację i dekomunizację, wybór właściwej ścieżki modernizacji, bilans transformacji ekonomicznej i ustrojowej, rolę Kościoła Katolickiego w wolnej, demokratycznej Polsce, prawa kobiet i mniejszości seksualnych, dziedzictwo Solidarności) postronny, lecz wnikliwy obserwator mógłby sformułować wniosek o jednym zasadniczym problemie naszych najważniejszych rozmów – głębokiej rytualizacji języków, jakimi mówi polska sfera publiczna¹. Rytualizacji języków, będącej jedyną możliwą konsekwencją uprzedniej rytualizacji podziałów i odtwarzania stale tej samej linii demarkacyjnej dzielącej siły Oświecenia i Ciemnogrodu – w najważniejszych sporach publicznych po 1989 r. listy obecności dyskutujących ze sobą, a czasami

¹ Jak pisała Agata Bielik-Robson w eseju *Obrona kołtuna* językom tym nie sposób „przypisać żadnej wartości krytycznej ani opisowej”. „Kolejne artykuły w «Gazecie Wyborczej» – pisała Bielik Robson – użalające się nad stanem polskiego ciemnogrodu, natychmiast znajdują swoje wdzięczne pendant w pyskówkach «Naszego Dziennika», który chwali dokładnie to i tylko to, co «Gazeta» uprzednio zaatakowała. [...] «Gazeta Wyborcza» wymyśla kołtuna, «Nasz Dziennik» skwapliwie bierze go w obronę: jedna strona przyjmuje na siebie rolę projekcyjną, jej opozycja zachowuje się całkowicie reaktywnie, w pełni utożsamiając się z narzuconym jej mrocznym obrazem”. Wydaje się, że ukształtowany już w pierwszych latach po transformacji, a utrwalaony w czasach tzw. „wojny na górze” podział polskich elit na „oświeconych modernizatorów” oraz „barbarzyński ciemnogród” ukierunkował na wiele lat całą polską sferę publiczną i rzutował na praktycznie wszystkie kluczowe spory wolnej Polski. Zob. A. Bielik-Robson, *Obrona kołtuna*, „Krytyka Polityczna” 2002, nr 1.

zwalczających się oddziałów ideologicznych podpisywały stale te same osoby. Na tym tle debata wokół książki A. Domosławskiego, choć, jak celnie zauważył Andrzej Stasiuk, nie była debatą ani o papieżu, ani o mężu stanu, ani o wybitnym polityku, lecz o „prostym chłopcu z bagiennej Pińska, który chciał tylko pisać książki”, wydaje się być zjawiskiem bez precedensu. Możliwe, że po raz pierwszy od 1989 roku zawiodły tutaj proste osie predykcji – to nie był konflikt lewica/prawica, starzy/młodzi czy III RP/IV RP². Jak trafnie zauważył W. Orliński w jednym obozie znaleźli się Terasa Torańska i Daniel Passent, w drugim Remigiusz Grzela i Władysław Bartoszewski³. Co ciekawe, zwłaszcza w kraju borykającym się z radykalną zapaścią czytelnictwem, pretekstem do niej była książka – jak zauważył Roman Kurkiewicz, w III RP była tylko jedna tak burzliwa dyskusja, do której bezpośredni pretekst stanowiła książka – dyskusja wokół zbrodni w Jedwabnem wywołana publikacją *Strachu* Jana Tomasza Grossa.

Debata publiczna zazwyczaj jest pewną formą zbiorowego namysłu nad określoną kwestią. Tak było i tym razem. W debacie wokół książki A. Domosławskiego głos zabrali ludzie, którzy często traktowali cesarza reportażu jako swojego mistrza i guru zawodowego, koledzy i koleżanki R. Kapuścińskiego po piórze, adepci tzw. polskiej szkoły reportażu, publicyści i dziennikarze najważniejszych tytułów prasowych oraz mediów elektronicznych, ale także pisarze, politycy oraz duchowni. Przedmiotem szczególnie wnikliwego namysłu były zwłaszcza trzy kwestie: proporcja faktów i fikcji literackiej w twórczości R. Kapuścińskiego, jego młodzieńcze heglowskie ukąszenie i późniejsza wieloletnia identyfikacja z Polską Ludową, oraz ewolucja ideowa po 1989 r. W niniejszym artykule pomijam ten pierwszy wątek, skupiając się jednocześnie na dwóch kolejnych, traktując je jako szczególnie interesujące przy rozważaniu związków między polityką a kulturą.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI A POLSKA LUDOWA

JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH WĄTKÓW DEBATY PUBLICZNEJ wokół książki A. Domosławskiego był stosunek R. Kapuścińskiego do PRL-u. Autor biografii reportera stulecia podjął próbę całościowej rekonstrukcji jego polityczno-ideowej drogi, rozpoczętej w Pińsku w latach 30⁴. To, że lwia część tej drogi przypadła właśnie na lata Polski Ludowej, nie-

² W. Orliński, *Kapuściński o Domosławskim*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7655435,Orlinski_Kapuscinski_o_Domoslawskim.html, 04.06.2011 r.

³ Ibidem.

⁴ M. Janicki, W. Władyka, *PRL dla dorosłych*, <http://www.polityka.pl/kraj/>

wątpliwie musiało znaleźć swoje odzwierciedlenie w tekście biografii – A. Domosławski zresztą wprost deklarował, iż odpowiedzi na pytanie, jakie doświadczenia sprawiły, że R. Kapuściński tak świetnie rozumiał mechanizmy władzy i rewolucji poszukiwał przede wszystkim „w Polsce, w przeszłości epoki stalinizmu, Października 1956 r., na korytarzach władzy w KC”⁵. Opowieść o relacjach na linii Kapuściński – Polska Ludowa jest jednak inna, niż dwie do tej pory dominujące w polskim uniwersum narracyjnym.

Literaturoznawca Przemysław Czapliński w książce *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje* wprowadził rozróżnienie na narracje emancypacyjną i izolacyjną. Centralnym wątkiem tej pierwszej jest oczywiście doświadczenie „Solidarności”. Ta najbardziej pojemna zbiorowa narracja emancypacyjna w powojennych dziejach Polski mówi, że „w 1980 r. zatomizowane społeczeństwo utworzyło wspólnotę, która zdelegitymizowała władzę i która, drogą demokratycznych wyborów, wyłoniła instytucje potrzebne do walki o prawa socjalne i polityczne. Socjaldemokratyczna troska o słabszego łączyła się w tej wspólnocie z liberalnym szacunkiem dla inności, a więzi nieformalne miały przewagę nad zinstytucjonalizowanymi. Dzięki temu wytworzono optymalne warunki dla zniesienia władzy dotychczasowej i dla utworzenia prawdziwej demokracji”⁶. Czasy przed powstaniem „Solidarności”, jeśli w ogóle w tej narracji się pojawiają, to jako okres zbiorowego oczekiwania na wybuch rewolucji roku 80. – krótki błysk epifanii prawdy, ogarniający samoświadome, autonomiczne jednostki, które tworzą siłę zmieniającą historię⁷. Obywatele masowo konspirują, kolportują bibułę, przystępują do organizacji opozycyjnych, bojkotują oficjalne uroczystości i walczą z systemem, władza natomiast i PRL-owscy decydenci to podmioty zewnętrzne wobec narodu, obce i wrogie. Inaczej mówiąc, jest to opowieść o brudzie socjalizmu i czystym społeczeństwie⁸.

Narracja izolacyjna natomiast mówi o tym, jak Polacy wchodzili w relacje (wymuszone np. życiem zawodowym, lub chęcią załatwienia paszportu) z systemem, na przemiennie dokonywali na jego rzecz

analizy/1504456,2,podsumowanie-debaty-o-biografii-kapuscinskiego.read, 13.05.2011 r.

⁵ D. Passent, *Imperium Cesarza*, <http://archiwum.polityka.pl/art/imperium-cesarza,426783.html>, 13.05.2011 r.

⁶ P. Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009, s. 182.

⁷ E. Bendyk, *Miłość. Wojna. Rewolucja*, Warszawa 2009, s. 377.

⁸ P. Czapliński, *Polska do wymiany...*, op. cit., s. 130.

określonych cesji, a tuż potem go zwodzili, ale zasadniczo przeżyli PRL poza PRL-em⁹. Podobnie jak i jej emancypacyjny odpowiednik kumuluje ona całe zło po stronie mitycznej i odległej władzy, a społeczeństwo obsadza w roli ofiary. W tej wersji rozróżnienie to jest jednak bardziej płynne, nieostre, dopuszcza ona pewnego rodzaju stadia pośrednie, dostrzega punkty styczne pomiędzy władzą i społeczeństwem. Narracja izolacyjna jest na pozór bardziej życiowa – utożsamiając PRL z komunizmem, zaś komunizm z władzą, wyprowadza wniosek, iż z władzą musieli współpracować wyłącznie pragmatycy¹⁰. „Pragmatyzm emigracyjny był podporządkowany wyjazdowi, pragmatyzm lokalny – przechodzeniu przez kolejne szczeble aparatu władzy. Tylko pragmatycy stykali się z systemem – reszta kontaktowała się z nim jedynie pod przymusem (praca), lecz zasadniczo żyła w izolacji (...) Sens narracji emancypacyjnej można wyrazić stwierdzeniem, iż Polacy – w stanie niewinności – przeczekali PRL. System funkcjonował gdzie indziej, oni żyli gdzie indziej”¹¹.

Opowieść o polityczno-ideowej drodze R. Kapuścińskiego zapisana na kartach biografii wymyka się obu powyższym schematom – A. Domosławski z pełną świadomością prezentuje nam coś, co umownie moglibyśmy określić narracją identyfikacyjną. To historia kogoś, kto po II wojnie światowej obserwował reformę rolną oraz awans społeczny rzesz chłopów i proletariatu, jednocześnie pamiętając o skandalicznych nierównościach ekonomicznych, ksenofobii i antysemityzmie Polski przedwojennej. Starszy od R. Kapuścińskiego tylko o 5 lat Wiktor Woroszyński wspomina, iż on i jego rówieśnicy „nienawidzili porządku świata, w którym przeżywali ten zły okres pomiędzy dzieciństwem a młodością, gardzili starszym pokoleniem, które nie potrafiło światu temu zapobiec i tęsknili za wielkim zadośćuczynieniem, za nowym światem, budowanym na gruzach, światem nie tylko dobrym i sprawiedliwym, ale silnym, atakującym, dławiącym zło, bezlitosnym, łaknęli wielkiego podziału, w którym mogliby stanąć po dobrej stronie”¹². Wyraźnie widoczne we wspomnieniach W. Woroszyńskiego wielkie pokoleniowe „My” nie jest przypadkiem – doświadczenie to było wspólne dla dużej części generacji, która uwierzyła, że „komunizm jest młodością świata i wyśnionym sprawiedliwym ładem”¹³. Na-

⁹ Ibidem, s. 127.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 131.

¹² A. Domosławski, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa 2010, s. 86.

¹³ Ibidem, s. 126.

stoletnie zauroczenie komunizmem w przypadku R. Kapuścińskiego nie skończyło się bynajmniej na barykadach ZMP-owskiej rewolucji. Jeśli wraz z upływem czasu i stopniowym wygasaniem żarliwego uczucia nastąpiła jakaś korekta, to nie w stronę antysystemowej opozycyjności, lecz raczej pragmatyzmu i przekonania, że Polska Ludowa jest jedyną istniejącą, i w takiej też trzeba żyć i funkcjonować.

Zaproponowana przez A. Domosławskiego narracja identyfikacyjna była swoistym *novum* w polskim dyskursie publicznym – do tego stopnia, że uczestnicy debaty komentujący właśnie ten wątek książki nie szczędzili autorowi słów uznania i pochwały. *Kapuściński non-fiction* uznany został za książkę „wyróżniającą się na tle dużej części polskiej historiografii, biografistyki i publicystyki, w której obowiązuje swoisty „paradygmat obozu koncentracyjnego” w pisaniu o PRL-u”¹⁴ (Marcin Kula), za „zaproszenie do życzliwej i sensownej rozmowy nad tym fragmentem prl-owskiej historii, który nie zasługuje wyłącznie na lanie” oraz „próbę zbliżenia do epoki sine ira et studio” (R. Kurkiewicz), za „pierwszą tak wyrazistą opowieść o PRL dla dorosłych” (Mariusz Janicki i Wiesław Władyka) oraz za książkę ukazującą „złożony kontekst PRL-u, w którym ideologia emancypacji klas i narodów łączyć się mogła z szowinizmem, a nawet europocentrycznym protekcjonalizmem” (Michał Sutowski). W. Orlński w tekście *Amerykańskie podejście* pokusił się nawet o porównanie A. Domosławskiego do takich autorów jak David Ost, Shany Penn, Marci Shore czy Naomi Klein, ponieważ gdy biograf „kreśli historyczne tło życiowej drogi R. Kapuścińskiego, opisując frakcje w PZPR czy meandry „Solidarności” jest tu ten ożywczy punkt widzenia osoby bezpośrednio nie uwikłanej w opisywane spory”¹⁵, widoczny wcześniej w książkach powyższych autorów. Cezary Michalski dodał, że biografia R. Kapuścińskiego pióra A. Domosławskiego „funkcjonalnie pełni rolę „Poematu dla Dorosłych” Adama Ważyka”¹⁶, gdyż jest „świadectwem ewidentnej odwil-

¹⁴ Zdaniem M. Kuli, jednym wielkim obozem koncentracyjnym jest tu PRL, nie różnicowany dodatkowo ani w czasie ani przestrzeni.

¹⁵ W. Orlński, *Amerykańskie podejście*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7600946,Wojciech_Orlinski__Amerykanskie_podejscie.html, 13.05.2011 r.

¹⁶ C. Michalski przypomina pochodzący z 1955 r. słynny zapis z „Dzienników” Jarosława Iwaszkiewicza, który jest bezpośrednią emocjonalną reakcją pisarza na lekturę „Poematu dla dorosłych” – rozliczeniowego dzieła poety Adam Ważyka, niegdysiejszego żarliwego socjalisty. „Poemat” jest swoistym tekstem-cezurą, od którego często datuje się początek odwilży w Polsce – Ważyk pisze o robotnikach budujących Nową Hutę jako o „wypchniętej nagle z mroków średniowiecza masie wędrownej, Polsce nieczłowieczej” oraz „wielkiej migracji przemysł budującej (...) karmionej pustką wielkich słów”. Jaros-

ży w pisaniu o naszych największych”¹⁷.

I choć w tej przestrzeni debaty, w której dyskutowano obraz PRL-u zawarty na kartach książki A. Domosławskiego, głosy entuzjastyczne wobec biografii przeważały, to nie da się ukryć, iż wywołała ona także drobne zakłopotanie, i to zarówno w kręgach intelektualnej prawicy (*Pochwała peerelowskiego konformizmu* Piotr Semka), jak i liberalnej inteligencji (*Sprawa Ryszarda K.* Marek Beylin). Piotr Semka w tekście pod wiele mówiącym tytułem „Pochwała peerelowskiego konformizmu” stwierdza, iż „książkę czyta się wartko”¹⁸ oraz przyznaje, że „autor objechał pół globu i włożył w nią wiele pracy”¹⁹. Publicysta jednak od razu na wstępie informuje czytelnika, iż fragmenty książki dotyczące warsztatu pisarza oraz związków reportaży R. Kapuścińskiego z fikcją pozostawi swoim kolegom, specjalistom od literaturoznawstwa, natomiast jego uwagę „przykuły rozdziały poświęcone karierze R. Kapuścińskiego w PRL i jego związkom z komunistycznymi służbami, bowiem zaskakują one nie surowością ocen, lecz pochwałą konformizmu życia w PRL”²⁰. Dalej w tekście P. Semka, jak trafnie zauważyli M. Janicki i W. Władyka „rysuje sojusz Ryszarda Kapuścińskiego ze Związkiem Radzieckim przeciwko demokracji i wolnemu światu”²¹, ale przede wszystkim punktuje autora biografii. Zdaniem publicysty A. Domosławski fałszuje historię i nierzetelnie przedstawia realia Polski Ludowej („tygodnik komunistycznych liberałów – „Politykę” Mieczysława Rakowskiego – kreuje na pismo nieomal antysystemowe”²²), dobiera złych rozmówców i informatorów („w tym, że (...) ocena zacho-

śław Iwaszkiewicz w swoich *Dziennikach* reaguje na „Poemat” w następujących słowach: „Ohydny poemat Ważyka. Jestem oburzony na człowieka, który brał taki udział w budowie socjalizmu i realizmu socjalistycznego w literaturze – a potem pisze takie okrutne rzeczy...” C. Michalski, uzasadniając analogię, stwierdza, iż choć „Domosławski nie brał udziału w budowie realizmu socjalistycznego w literaturze, to jednak jego biografia Kapuścińskiego funkcjonalnie pełni rolę «Poematu dla dorosłych» Ważyka. Jest świadectwem ewidentnej odwilży w pisaniu o naszych największych”. Publicysta kończy swój tekst wezwaniem do autorów niechętnych książce Domosławskiego, aby zabrali się za pisanie własnych „poematów dla dorosłych”, jako że „czas poematów dla dzieci się skończył”. Zob. C. Michalski, *Poemat dla dorosłych Artura Domosławskiego*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Cezary-Michalski/Poemat-dla-doroslych-Artura-Domoslawskiego/menu-id-291.html>, 13.05.2011 r.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ P. Semka, *Pochwała peerelowskiego konformizmu*, <http://www.rp.pl/artykul/438445.html>, 13.05.2011 r.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ M. Janicki, W. Władyka, *PRL dla dorosłych...*, op. cit.

²² P. Semka, *Pochwała peerelowskiego...*, op. cit.

wania Kapuścińskiego jest prawidłowa, upewnia A. Domosławskiego znawca tematu²³, inny dziennikarz „Polityki” D. Passent²⁴; „Same raporty i opinie, które przetrwały w esbeckiej teczce Kapuścińskiego, A. Domosławski cytuje rzetelnie. W odpowiednim świetle stawia je dopiero za pomocą komentarza fachowego autorytetu – tajemniczego tłumacza, najprawdopodobniej anonimowego emerytowanego esbecka, który bagatelizuje znaczenie dokumentów z teczki”²⁵) oraz relatywizuje odpowiedzialność moralną R. Kapuścińskiego za szpiegostwo i zdradę ojczyzny („Domosławski – oczywiście innymi słowami – chce nam powiedzieć: odczepcie się od Kapuścińskiego agenta, bo agent socjalizmu na frontach wojny z imperializmem to dziś brzmi dumnie”²⁶). Semka stwierdza również, że w opisie protektorów reportera z gomul-kowskiego olimpu władzy autor biografii „starannie dobiera przymiotniki”, aby przypadkiem nie wyszli na „zbyt strasznych”. W ostatnich zdaniach tekstu publicysta oskarża A. Domosławskiego o „permissywną filozofię” oraz „nowolewicową dezynwolturę”.

Bezpośrednią polemikę z Piotrem Semką podjął Adam Leszczyński. W tekście *Niemądre obsesje lustratorów* publicysta napisał, iż „trzeba szczególnej obsesji, żeby w wielopłaszczyznowej książce A. Domosławskiego odkryć (tak jak to zrobił Semka – przyp. R. S.) przede wszystkim wątek lustracyjno-agenturalny”²⁷. Leszczyński podkreślał raz jeszcze konieczność dostrzeżenia konkretnego czasu i historycznych okoliczności – R. Kapuścińskiego ukształtowało doświadczenie wojny i nędzy oraz pamięć o „Polsce przedwojennej, w której nędza sąsiadowała z ostentacyjnym bogactwem”²⁸. Zdaniem publicysty rozliczanie dzisiaj reportera z zaangażowania w stalinizm, poszukiwania protektorów w partii czy współpracy z wywiadem PRL jest ahistoryczne.

Warto pokreślić, iż wątek określonych realiów polityczno-społecznych, które odcisnęły piętno na młodzińskich poglądach i ukierunkowały późniejszą ścieżkę życiową R. Kapuścińskiego, był jednym z naj-

²³ Choć Semka nie pisze wprost jakiego to „tematu” jest znawcą Daniel Passent, to poprzedni akapit wyraźnie sugeruje, iż chodzi o umiejętność „układania się z politycznymi szefami” oraz „nie narażania się przełożonym”.

²⁴ P. Semka, *Pochwała peerelowskiego...*, op. cit.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ A. Leszczyński, *Niemądre obsesje lustratorów*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7612063,Leszczyński_do_Semki__niemadre_obsesje_lustratorów.html, 13.05.2011 r.

²⁸ Ibidem.

częściej akcentowanych w debacie publicznej wokół książki. Zdaniem W. Orlińskiego A. Domosławskiemu udało się pokazać okoliczności historyczne, które powodowały, że pokolenie dorastające w cieniu okupacji i stalinizmu nie potrafiło zadać sobie kilku ważnych pytań, które dziś dla większości ludzi wydają się oczywiste. Mówiąc inaczej, nierówności przedwojenne, hekatomba II wojny światowej, odbywające się podczas niej „mordowanie narodu” i zagłada Żydów, późniejsza okupacja i stalinizm powodowały, że dla części generacji R. Kapuścińskiego np. pytania o cenę, jaką można poświęcić w życiu prywatnym za swój sukces zawodowy brzmiały co najmniej niestosownie. Świat nieustannych dylematów i konieczności moralnych, momentów dramatycznych i sytuacji granicznych powodował, że pokolenie dorastające na przełomie lat 30. i 40. żyło, jak to określił Tadeusz Konwicki, na „zupełnie innym piętrze” niż ktokolwiek współcześnie.

Konsekwencją pierwszego pytania o początek polityczno-ideowej drogi R. Kapuścińskiego tj. młodzieńcze zauroczenie komunizmem było postawienie drugiego – o wieloletnią identyfikację z Polską Ludową. W bardziej ogólnej wersji brzmiało ono: na ile człowiek uczciwy mógł uważać PRL za swoją ojczyznę. W tej warstwie dyskusji wokół książki wielogłosem uczestników debaty publicznej sformułowano kilka istotnych opinii. Zauważono, iż wieloletnia identyfikacja R. Kapuścińskiego z Polską Ludową nie powinna dziwić, bo też na tle jego rodaków nie była niczym wyjątkowym. PRL ulegał delegitymizacji stopniowo, wraz z kolejnymi protestami obywatelskimi, strajkami robotniczymi czy demonstracjami studentów. Zwrócono także uwagę na interesującą różnicę pomiędzy pokoleniem R. Kapuścińskiego a np. komandosami. Tak jak dla Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego, Barbary Toruńczyk czy Adama Michnika PRL był przedmiotem nieustającego namysłu etycznego, tak dla R. Kapuścińskiego wydaje się być czymś neutralnym i przezroczystym²⁹. Jak słusznie zauważył

²⁹ Pozycje ideowe, z których Komandosi krytykowali ustrój oczywiście zmieniały się – gdy Kuroń z Modzelewskim pisali swój List Otwarty do Partii krytykujący linię polityczną PZPR, próbowali zdelegitymizować system poprzez odwołanie do jego własnych marksistowskich ideałów i wartości, których nie potrafił urzeczywistnić (warto przypomnieć, że sposób myślenia zawarty w Liście Otwartym do Partii zakładał, iż system należy analizować kategoriami marksistowskimi np. poprzez sprzeczności pomiędzy rozwojem sił wytwórczych a stosunkami produkcji). Parę lat później Adam Michnik posługiwał się już innym językiem – krytykował partię za pomocą kategorii moralno-etycznych zaczerpniętych m.in. z seminariów Jerzego Jedlickiego, „Korzeni Totalitaryzmu” Hannah Arendt czy pism Leszka Kołakowskiego. Niemniej PRL funkcjonował jako przedmiot nieustającego namysłu etycznego, niezależnie od zmieniających się trajekto-

M. Sutowski „z punktu widzenia Kapuścińskiego PRL jako całość jest w zasadzie neutralna etycznie”³⁰. System realnego socjalizmu jest dla reportera „politycznym środowiskiem naturalnym” – uwikłanie w tenże ma charakter przezroczysty. Zdaniem M. Sutowskiego to właśnie prezentowany przez R. Kapuścińskiego brak etycznej refleksji nad afirmacją PRL-u wzbudził szczególną irytację u „określonej formacji polskiej inteligencji”³¹, dla której reprezentatywnym głosem był tekst *Sprawa Ryszarda K. Marka Beylina*.

Pośród wielu uwag, interpretacji i opinii formułowanych w trakcie debaty nad obrazem Polski Ludowej zapisanym na kartach *Kapuściński – non-fiction* dało się zauważyć jeden regularnie powracający motyw, wart osobnego podkreślenia. Była to, wypowiedzana czasem wprost, czasem bardziej subtelnie i pomiędzy wierszami, wdzięczność dla autora za odmalowany z empatią, ludzki portret PRL-u – „naszej ludowej, zapomnianej”³², jak to napisał Jan Hartman. Wzorem Milana Kundery, który mawiał, że walka człowieka z władzą, jest walką pamięci przeciw zapomnieniu, PRL szkicowany piórem A. Domosławskiego jest krajem godnym tego, aby o nim pamiętać – „widokówką z tamtego świata” wysłaną do nas przez wrażliwego i życzliwego autora. PRL nie jest tu „najweselszym barakiem w obozie”, żartem, humoreską czy klatką filmową z komedii Barei, tylko krajem, który „miał swoje prawdy, nadzieje i namiętności”³³, w którym „toczyło się życie próbujące rozpaczliwie naśladować normalność”³⁴. A. Domosławski, jak trafnie zauważyli M. Janicki i W. Władyka, po latach obowiązywania antykomunistycznej politpoprawności odkrywa „mnóstwo odmian szarości, uwikłań, kompromisów, wzlotów i upadków. Nagle pojawiają się w PRL ludzie bardziej i mniej przyzwoici, także po tej ciemnej stronie; opisana jest cała złożoność balansowania między oporem a przy-

rii polityczno-ideowych Komandosów.

³⁰ M. Sutowski, *Ryska nie da się już upupić*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Teksty-pozza-KP/Sutowski-Ryska-nie-da-sie-juz-upupic/menu-id-129.html>, 13.05.2011 r.

³¹ Wydaje się, iż pisząc o „określonej formacji polskiej inteligencji” Sutowski ma na myśli głównie liberalną inteligencję skupioną dzisiaj wokół „Gazety Wyborczej”, wywodzącą się z kręgów demokratycznej opozycji. Publicysta dodaje, że to pokolenie polskich inteligentów „niegdyś czerpało siłę do antypolitycznej walki z systemem z etycznych wizji „życia w prawdzie” oraz że busolę poznawczą stanowił dla nich liberalny sceptycyzm, przekonanie o nieredukowalnej złożoności świata, rodem choćby z pism późnego Leszka Kołakowskiego.

³² J. Hartman, *Nasza, ludowa, zapomniana*, http://wyborcza.pl/1,75515,8164887,Nasza_ludowa_zapomniana.html, 13.05.2011 r.

³³ Ibidem.

³⁴ M. Janicki, W. Władyka, *PRL dla dorosłych...*, op. cit.

stosowaniem się, dawaniem świadectwa i szukaniem własnej ścieżki życia w systemie, któremu łatwo było podpaść i to na zawsze”³⁵.

Warto zauważyć, iż wspomniana wdzięczność połączyła bardzo różnych ludzi, niezależnie od dzielącej ich przepaści pokoleniowej. D. Passent przyznał, iż jemu samemu i wielu jego rówieśnikom lektura książki A. Domosławskiego przypomniła ich własną biografię i raz jeszcze skonfrontowała z wyborami i decyzjami, które musieli kiedyś podejmować. Z kolei rówieśnik autora biografii, Paweł Bravo w tekście *PRL we własnych butach* napisał, iż w tej książce „po raz pierwszy w sposób tak dobitny, dochodzi do głosu postawa ludzi, którzy dojrżeli do własnego poglądu o powojennym półwieczu Polski”³⁶.

Tekst publicysty „Rzeczpospolitej” jest zresztą, zdaniem autora niniejszego artykułu, jednym z najciekawszych w całej debacie nad biografią – P. Bravo nie tylko jak pierwszy dostrzega wiele wcześniej przeoczonych przez dyskutantów elementów książki (jak np. ten, że A. Domosławski „mimoходом popelniał znakomitą opowieść o życiu peerelowskich elit”³⁷), jego tekst jest również swoistym głosem w imieniu tych, którzy skorzystali z łaski późnego urodzenia, a dzisiaj chcą po prostu wiedzieć więcej. „PRL we własnych butach” niejako rewindykuje prawo do normalnej rozmowy – P. Bravo pytał, czy ludzie późno urodzeni, do których sam się z A. Domosławskim zalicza, „mają szansę wyjść ku ludziom urodzonym nieco wcześniej (zwłaszcza tym, którzy ucieleśniali dla nas kanony rozmaitych doskonałości) i bez wstępnych założeń na „tak” czy na „nie” zadawać nieuzgodnione wcześniej pytania, zbierać na własne konto fragmenty układanki? Bez jałowego tłumaczenia, że chcemy wyrobić sobie zdanie, a nie od razu podpalać stos i odsyłać starszych na banicję z łatką szpicli, katów i tchórzy”³⁸. P. Bravo dodał również, że „nikt dotąd w tak popularnym ujęciu nie opowiedział historii politycznego zaangażowania intelektualistów, nieprzefiltrowanej przez kryteria, którymi „dzieci PRL” próbują się pozbyć rozmaitych afiliacji i głupio dziś wyglądających tekstów”³⁹. Niestety, konkluzja publicysty jest mało optymistyczna – autor pisze, iż „powoli zaczęło się robić za późno na dialog”⁴⁰ i choć próba

³⁵ Ibidem.

³⁶ P. Bravo, *PRL we własnych butach*, <http://www.rp.pl/artukul/442145.html>, 13.05.2011 r.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

„wejścia w peerelowskie buty”⁴¹, jaką podjął A. Domosławski skończyła się fascynująco, to lawina kalumnii i oszczerstw, jaka spotkała autora nie zwiastuje rychłej fali naśladowców.

EWOLUCJA IDEOWA R. KAPUŚCIŃSKIEGO PO 1989 ROKU

DEBATA PUBLICZNA WOKÓŁ KSIĄŻKI A. DOMOSŁAWSKIEGO *Kapuściński non-fiction* zogniskowała się również wokół kwestii aksjologii i poglądów politycznych cesarza reportażu po 1989 r. Zmieniającą się trajektorię ideową R. Kapuścińskiego autor jego biografii przedstawia nam w dwóch rozdziałach zatytułowanych „Dokąd od socjalizmu?”. O początkach transformacji systemowej A. Domosławski pisze w następujący sposób: „Kapuściński, jak większość czołowych postaci świata dziennikarskiego z ulgą przyjmuje koniec realnego socjalizmu i z entuzjazmem popiera nowy, demokratyczny-rynkowy ład (...) Potem – w najważniejszych kwestiach transformacji ustrojowej – staje w jednym szeregu z liberalną inteligencją: między innymi początkowo przychylnie patrzy na terapię szokową Balcerowicza, która gospodarkę planową przekształca w neoliberalną wersję ekonomii rynkowej”.

W pierwszych latach po transformacji ustrojowej R. Kapuściński wydaje się być nieco zagubiony w nowej rzeczywistości. Z jednej strony, w przeciwieństwie do większości jego kolegów liberalnych-inteligentów, od samego początku jest sceptyczny wobec ogłoszonego przez Francisa Fukuyamę „końca Historii” – wiary w to, że „liberalna demokracja może wyznaczyć ostatnią fazę ideologicznej ewolucji ludzkości, a tym samym może ukonstytuować ostateczną formę rządów, która stanowić będzie rzeczywisty koniec Historii”⁴². R. Kapuściński zbyt dużo wie i zbyt dużo widział, żeby w koniec historii uwierzyć – już w 1997 r. nazywa ową tezę mitem i mówi, iż „pomyłka Fukuyamy polegała na utożsamieniu modernizacji świata z jego westernizacją”⁴³. Drugi z największych kamieni milowych amerykańskiej refleksji politycznej lat dziewięćdziesiątych – koncepcja zderzenia cywilizacji⁴⁴

⁴¹ Ibidem.

⁴² F. Fukuyama, *Koniec historii*, Kraków 2009, s. 9.

⁴³ W. Bereś, K. Burnetko, *Kapuściński: Nie ogarniam świata*, Warszawa 2007, s. 211.

⁴⁴ Jest to teoria sformułowana przez amerykańskiego politologa Samuela Huntingtona, po raz pierwszy zaprezentowana w artykule „Zderzenie cywilizacji?” w 1993 r. w czasopiśmie „Foreign Affairs”, a szerzej rozwinięta w 1996 r. w jego książce pod rozwiniętym tytułem „Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego”. Istotą koncepcji Huntingtona było założenie, że po epoce zimnowojennego starcia, gdy międzynarodowe konflikty napędzane były sporami o podłożu ideologicznym, czeka nas epoka konfliktów

Samuela Huntingtona również nie znajduje w R. Kapuścińskim entuzjasty. Także już w 1997 r. stwierdza, iż politolog oparł swoją koncepcję na specyficznych przesłankach – jej źródłem są bowiem typowo amerykańskie lęki, na czele ze strachem przed rosnącą potęgą Chin. Zdaniem R. Kapuścińskiego S. Huntington patrzy na świat z perspektywy Waszyngtonu i dlatego traktuje cywilizację chińską i islamską, jako główne zagrożenia XXI wieku; zapominając przy tym, że historia dowiodła, iż świat rozwija się nie tylko dzięki regule konfliktu, ale również dzięki regule pokojowej wymiany.

Z drugiej strony jednak, upadek *ancien régime*, transformacyjne zawirowania i ogólna niepewność nowych czasów nie pozostały bez wpływu na reportera – lata 90. XX wieku to także okres flirtu R. Kapuścińskiego z nurtem refleksji intelektualnej z ducha „Trzeciej Drogi”. Warto przypomnieć, iż ostatnia dekada XX wieku to przede wszystkim czas dwóch ważnych trendów: politycznego zwrotu w stronę centrum oraz gospodarczego zwrotu w stronę bezwarunkowej akceptacji wolnego rynku⁴⁵. Tzw. konsensus w centrum (w Niemczech nazwany „nowym środkiem” SPD, w Wielkiej Brytanii „Trzecią Drogą” Partii Pracy) zablokował artykulację w sferze publicznej sprzecznych interesów społecznych i doprowadził do gigantycznej fali populizmu⁴⁶. R. Kapuściński w czasach „końca Historii” i „Trzeciej Drogi” rezygnuje z wyrazistego lewicowego języka, którym posługiwał się w zasadzie przez całe swoje życie i przywdziewa szaty tzw. Tłumacza Kultur. To właśnie w tym okresie reporter kwestionuje istotność podziału na lewicę i prawicę⁴⁷ i stwierdza, iż „dziś są tylko ludzie o mentalności otwartej, liberalnej, chłonnej i zwróconej w przyszłość oraz ludzie o mentalności za-

cywilizacyjnych, powodowanych głębokimi różnicami kulturowymi.

⁴⁵ S. Sierakowski, *Historia kryzysu i kryzys historii* [w:] *Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2009, s. 6.

⁴⁶ Warto dodać, iż fenomen populizmu doczekał się na świecie setek, jeśli nie tysięcy fascynujących analiz i współcześnie funkcjonuje jako zjawisko dające się dość dobrze wytłumaczyć, i to raczej za pomocą wymiernych kategorii politologicznych a nie metafizycznych uzasadnień i opisów niepojętej „inwazji barbarzyńców”. Jedno z możliwych wyjaśnień zaproponowali Chantal Mouffe i Ernesto Laclau – ich zdaniem populizm jest prostą konsekwencją zaniku realnej politycznej różnicy, czyli np. tego, że niezależnie czy stery władzy dzierży partia prawicowa czy lewicowa, to prowadzona polityka gospodarcza jest niemal identyczna.

⁴⁷ Podziału, który od czasów Rewolucji Francuskiej funkcjonuje w zdecydowanej większości demokratycznego świata i pomimo ponad 200-letniej historii cały czas uchodzi za najbardziej sensowne i racjonalne zorganizowanie sceny politycznej umożliwiające artykulację sprzecznych interesów różnych grup społecznych.

mkniętej, sekciarskiej, ciasnej, zwróconej w przeszłość”⁴⁸. Jak słusznie zauważa A. Domosławski, w wielu rozmowach z tego czasu R. Kapuściński „powtarza myśli takich intelektualistów jak Leszek Kołakowski czy brytyjski socjolog i ideolog Anthony Giddens, którzy żegnając się z lewicą, przyklasnęli pozimnowojennemu przesunięciu polityki ku centrum i utopii końca Historii”⁴⁹.

Potransformacyjne zagubienie nie trwa jednak długo – po paru latach u reportera ponownie daje się dostrzec, charakteryzującą go przez całe dotychczasowe życie, silnie lewicową wrażliwość. Późny R. Kapuściński nie stanie już na barykadach żadnej rewolucji, nie nazwie siebie alterglobalistą ani „nową lewicą”, do końca będzie podkreślał swoją osobność i status niezależnego, odrębnego Tłumacza Kultur – pomimo tego, iż opisując świat XXI w. i proponując recepty na jego najpoważniejsze problemy będzie mówił najczęściej dokładnie to samo, co alterglobaliści i intelektualna lewica.

Fragmenty biografii dotyczące ewolucji ideowej R. Kapuścińskiego po 1989 r. również były przedmiotem debaty publicznej. M. Janicki i W. Władyka pokusili się o stwierdzenie, że te części książki, które dotyczą okresu po 1989 r. przykryte zostały zupełną zasłoną milczenia⁵⁰. Nie jest to do końca prawda – kilka istotnych głosów w tej części dyskusji jednak padło. Jeden z nich należał zresztą do dwójki wyżej wspomnianych autorów, tak sceptycznych wobec tego fragmentu debaty. M. Janicki i W. Władyka zwrócili uwagę na strategię i taktykę reportera oraz swoisty *know-how* dalszej kariery dziennikarskiej w nowej Polsce. Ich zdaniem „Kapuściński, ten stary aksjologiczny socjalista i sprzymierzeniec wszystkich biednych i wykluczonych, znowu (po 1989 r. – przyp. R. S.) musiał manewrować między wolnorynkowym i liberalnym głównym nurtem zmian w Polsce a swoimi rzeczywistymi poglądami i uczuciami”⁵¹. Wybór Gazety Wyborczej jako swojego miejsca w nowej rzeczywistości wiązał się jednocześnie z zejściem z pierwszej linii ideologicznych frontów. Powrót R. Kapuścińskiego

⁴⁸ W przeciwieństwie do Kapuścińskiego, który z afirmacji tego poglądu wycofał się dość szybko, wielu jego kolegów do dziś uważa go za najtrafniejszy opis realnego podziału społecznego. Adam Michnik w rozmowie z Agnieszką Kublik opublikowanej 19 maja 2011 roku na pytanie dziennikarki o to, dlaczego w Polsce nie wytworzyły się, tak jak w Europie Zachodniej, dwa wielkie bloki: konserwatywny i socjaldemokratyczny stwierdza, iż to wszystko to tylko „zabawa w słowa” i że jego „projekt języka, który dzieli” to społeczeństwo otwarte i społeczeństwo zamknięte.

⁴⁹ A. Domosławski, *Kapuściński...*, op. cit., s. 468.

⁵⁰ M. Janicki, W. Władyka, *PRL dla dorosłych...*, op. cit.

⁵¹ Ibidem.

do swoich rzeczywistych poglądów i wartości M. Janicki i W. Władyka datują na 2001 r. – gdy to reporter „z przerażeniem obserwował, jak bogata Północ próbuje narzucić swoje myślenie i swoją politykę biednemu Południu”⁵². Publicyści ze smutkiem konstatują, że „nikt go już nie słuchał, nikt z nim nie dyskutował”⁵³.

Najwięcej jednak na omawiany temat napisali ci publicyści, którzy sami identyfikują się z szeroko rozumianą lewicą. W ogóle słowo „lewica” lub „lewicowy” bardzo często padało w debacie nad książką, określając nie tylko bohatera biografii, ale również jej autora. C. Michalski napisał, iż cieszy się sukcesem A. Domosławskiego i „życzy mu 200 tysięcy sprzedanych egzemplarzy i tytułu najwybitniejszego polskiego biografa, choćby i lewicowego”⁵⁴. Bartosz Machalica stwierdził, że A. Domosławski „napisał książkę, na której wychowywać się będą pokolenia polskiej lewicy”⁵⁵ oraz że „Kapuściński byłby bardzo zadowolony, gdyby właśnie taki użytek został zrobiony z jego życia i z jego biografii”⁵⁶. Pomnik, jaki A. Domosławski wystawił reporterowi jest bowiem zbudowany nie ze spiżu czy klaki, lecz z krytycznej myśli formułującej nowe pokolenie polskiej inteligencji⁵⁷ – pisał B. Machalica. Bardzo podobną opinię wyraził R. Kurkiewicz, pisząc następujące słowa: „Artur Domosławski dokonał niezwykłego zbliżenia do R. Kapuścińskiego. Myślę, że gdyby R. Kapuściński przeczytał tę książkę o sobie, to uśmiechnął by się. Bez słów. Rozumieliby się bez słów”⁵⁸. Publicysta napisał także, iż lewicowość po lekturze książki A. Domosławskiego „nabrała nowych rumieńców”⁵⁹.

Trudno się zresztą powyższym opiniom dziwić – R. Kapuściński naszkicowany piórem A. Domosławskiego w pewnym sensie aż się prosił o to, aby zaprząć go w służbę lewicowym ideom i walce o lepsze, równiejsze i sprawiedliwsze jutro. Jeśli A. Domosławski „zdarł z ołta-

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ C. Michalski, *Poemat dla dorosłych Artura Domosławskiego*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Cezary-Michalski/Poemat-dla-doroslych-Artura-Domoslawskiego/menu-id-291.html>, 30.05.2011 r.

⁵⁵ B. Machalica, *Piesek Lulu sika na orientalizm*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Bartosz-Machalica/Piesek-Lulu-sika-na-orientalizm-/menu-id-195.html>, 30.05.2011 r.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ R. Kurkiewicz, *Podróż transkapuścińska*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7649513,Roman_Kurkiewicz_Podroz_transkapuscinska.html, 1.05.2011 r.

⁵⁹ R. Kurkiewicz, *21 powodów, dla których cieszy mnie Grand Press dla Artura Domosławskiego*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/Kurkiewicz21powodowdlaktorychcieszymnieGrandPressdlaArturaDomoslawskiego/menuid-1.html>, 30.05.2011 r.

rzyka Kapuścińskiego pozłocenia i ujawnił blask rzeczywisty”⁶⁰, „wytarł łyzy ckliwości i infantylnego niezakorzenia w historii człowieka”⁶¹ to nie pozostawało wiele, aby jego własną historię mu przywrócić i stanąć razem z nim po jego stronie sporu o świat.

ZAKOŃCZENIE

ZA SYMBOLICZNY KONIEC DEBATY PUBLICZNEJ WOKÓŁ KSIĄŻKI *Kapuściński non-fiction* można uznać wręczenie nagród Grand Press 2010. To wtedy, dzięki głosom całego środowiska dziennikarskiego, A. Domosławski został nagrodzony laurem Dziennikarza Roku. Redakcje z całej Polski doceniły go m.in. za najważniejsze wydarzenie medialnego roku, czyli książkę *Kapuściński non-fiction*, ogrom pracy włożonej w znakomitą biografię, odwagę i rzetelność w dokumentowaniu faktów nieuchronnie zderzających się niekiedy z obiegową wiedzą na temat wybitnego człowieka, determinację w obronie swojego tekstu (także wobec środowiska dziennikarskiego) i wywołanie ważnej dyskusji o granicach lojalności autora wobec bohatera, znajomość rzeczy, ogrom wykonanej pracy i odwagę w głoszeniu poglądów, dociekliwość w poszukiwaniu prawdy, umiejętność przełamywania uprzedzeń, także dotyczących własnego środowiska oraz wywołanie najważniejszej w 2010 r. debaty o zadaniach i powinnościach dziennikarzy i świata mediów oraz za pokazanie, że pomniki nie służą tylko od celebry, ale również do myślenia.

SUMMARY

THE PUBLICATION OF *KAPUŚCIŃSKI NON-FICTION*, a biography of one of the best known Polish foreign correspondents and journalists, written by Artur Domosławski, sparked a turbulent and wide-ranging public debate in Poland. Three issues were subjected to particularly careful consideration: Kapuściński's "literary reportage", created by mixing memory and a desire for novelistic truth; his youthful communist beliefs and subsequent long-term identification with People's Republic of Poland and also his ideological evolution after systemic transformation. This article explores the last two of them, as of particular interest, while discussing relations between politics and culture.

⁶⁰ R. Kurkiewicz, *Podróż...*, op. cit.

⁶¹ Ibidem.

NOTA O AUTORZE

Rafał Szymanowski [rafal.szymanowski@gazeta.pl] – student II roku studiów II stopnia na kierunku stosunki międzynarodowe na WNPiD UAM w Poznaniu. Członek Koła Naukowego Studiów Genderowych oraz Koła Naukowego Polityki Ekonomicznej i Społecznej. Aktualnie pisze pracę magisterską poświęconą twórczości i poglądom politycznym Tony’ego Judta.